

Andrzej Kobyliński, *Modernità e postmodernità. L'interpretazione cristiana dell'esistenza al tramonto dei tempi moderni nel pensiero di Romano Guardini*, Editrice Pontificia Univeristà Gregoriana, Roma 1998, ss. 559.

Wydawnictwo Uniwersytetu Gregoriana wydało w Serii Filozoficznej obszerną rozprawę doktorską ks. Andrzeja Kobylińskiego „*Modernità e postmodernità. L'interpretazione cristiana dell'esistenza al tramonto dei tempi moderni nel pensiero di Romano Guardini*”. Książka ta natychmiast zdobyła duże uznanie we Włoszech i spotkała się ze znakomitymi recenzjami podkreślającymi nie tylko merytoryczne aspekty pracy, ale także nienaganny język włoski w jakim została napisana. Autor przy jej przygotowywaniu korzystał głównie z niemieckich dzieł zebranych *Guardinis Werke. Veröffentlichungen über Guardini* sięgając jednak do zbioru ponad pięciuset pozycji, w tym maszynopisów i manuskryptów, do których dotarł podczas swej pracy badawczej także w Niemczech.

W prezentowanej książce A. Kobyliński stara się przybliżyć analizę Guardiniego końca epoki nowożytnej i początków nowej epoki, która według niego nie ma jeszcze wyraźnej, określonej nazwy. Guardini bowiem, który nazwany będzie przez Bisera „Vordenker” epoki ponowożytnej, niejako wyprzedził już w latach pięćdziesiątych dyskusję na temat intelektualnego i kulturowego przejścia od modernizmu do postmodernizmu publikując w Bazylei w 1950 roku *Das Ende der Neuzeit. Ein Versuch Orientierung*. Fakt ten wart jest pamięci i podkreśla to Kobyliński, gdyż wielu autorów, także polskich (np. R. Nycz), początek dyskusji na temat przejścia czasowego od epoki nowożytnej do ponowożytnej dostrzega dopiero na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, wielowątkowy zaś jej rozkwit w latach osiemdziesiątych, pomijając jednak wcześniejszy w nią wkład właśnie Guardiniego. Podobnie zresztą jak i ci autorzy, którzy zajmując się myślą Guardiniego, niejednokrotnie nie zwracają uwagi na ten właśnie aspekt jego twórczości.

Kobyliński natomiast stara się pokazać, że podobnie jak Rilke, Guardini boleśnie przeżywając to co nazywa *Zeitheiamt*, tworzy własną oryginalną wizję tego przejścia z własnej bliskiej mu epoki do czasów nowych, naznaczonych nowymi trendami nie tylko stylów życia, ale nowymi „modernistycznymi dogmatami”. Autor analizując całość dzieł Guardiniego w zakresie omawianej problematyki przywołuje m. in. treści zawarte w *Das Ende der Neuzeit*, w których Guardini twierdzi, iż niejako zauważalny kryzys trzech kategorii („absolutów”) konstytuujących nowożytność: natury, podmiotu i kultury wyznacza jej zmierzch i świt nowej epoki, której Guardini nie nadał nazwy własnej. Równocześnie jednak Guardini żyjąc na przełomie

pewnych epok odcina się od postaw romantycznych, które z nostalgią oglądają się za siebie nie widząc przyszłości. Odcina się też jednak od utopijnego optymizmu przyjmującego za aksjomat ideę postępu bez granic. Guardini wyraża raczej po prostu elementarne zaufanie do historii, mimo wielu katastrof cywilizacyjnych świata zachodniego, jakimi były choćby wojny światowe, których był świadkiem. Guardini pisze o tym zaufaniu do historii już w ostatnim liście ze zbioru *Lettere dal lago di Como*, podkreślając, że postawa, którą pragnie zachować, nie jest ani pesymistyczna, ani optymistyczna, lecz realistyczna. i jako taka jest po prostu chrześcijańska, gdyż „*cristianesimo non può essere subordinato ad alcuna categoria*” Zaufanie do historii implikuje zaufanie do przeszłości, które nie wyklucza jednak pewności, iż czasy nadchodzące będą trudne, lecz można ich ciężar zniwelować właśnie poprzez właściwe zrozumienie egzystencji ludzkiej rozświetlonej prawdą, a nie tylko zredukowanej do hołdowaniu paradygmatowi techniki, siły i władzy.

Kobyliński przyjmując interpretację Guardiniego za centralną, proponuje wprowadzić ją jako interesującą i twórczą we współczesnej dyskusji filozoficznej nad *Zeitgeist* naszej epoki historycznej. Autor analizuje więc różne stanowiska występujące w literaturze przedmiotu, które najpełniej prezentują debatę na temat czasów nowożytnych i ponowożytnych. Rozdział pierwszy charakteryzuje zwłaszcza stanowiska Adorna, Del Nocego, Haideggera, Horkheimera, de Lubaca, Lyotarda, Maritaina i Schelera dotyczące relacji nowożytność-ponowożytność. Rozdział ten jest także cennym wprowadzeniem m.in. w samą historię pojęcia czasów nowożytnych, jego rozumienia, relacji do chrześcijaństwa, a także rozmaitych interpretacji epoki nowożytnej i jej zasadniczych cech. Te rozważania doprowadzają autora do postawienia zasadniczego pytania: czy ponowożytność należy rozumieć jako antynowożytność, czyli jako wysiłek mający na celu niejako „naprawę” nowożytności, czy jako post-nowożytność („dopo-modernità”), która chce iść dalej niż tylko bycie-przeciw-współczesności będąc koncyliacyjna pomiędzy różnymi radykalnymi jej postawami, czy może należy pojmować ją jako rozpad nowożytności, który wcale nie jest jej przewyciężeniem, lecz tylko rezultatem swoistego nihilizmu. To pytanie Kobyliński stawia w obliczu ewentualnej odpowiedzi na nie przez myśl chrześcijańską prezentowaną właśnie poprzez guardiańską interpretację egzystencji końca epoki nowożytnej, która stanowi rozdział drugi omawianej książki. Rozdział ten jest też w pewnym sensie wstępem do „trylogii”, jak nazywa Kobyliński kolejne trzy rozdziały swojej rozprawy, w których omawia już szczegółowo interpretację Guardiniego końca epoki poprzez analizę kryzysu w jaki wchodzi trzy zasadnicze fenomeny tejże epoki: natury, człowieka-podmiotu i kultury. Guardini bowiem stwierdza, pisze Kobyliński, iż natura w czasach, które nadchodzą nie jest już pojmowana tak jak np. u Goethego czy Holderlina, jako przyjazna „natura-matka”, lecz jako przedmiot dominacji, a nawet, używając języka Guardiniego, jako „natura-nie-naturalna” Przyczyną tej zmiany stosunku do natury jest według Guardiniego, jakby „odczarowanie” świata polegające na swoistym odarciu świata ze złudzeń. Świat przestaje być, jak chciał Giordano Bruno, nieskończony, lecz staje się ograniczony, okrojony, odarty ze swej enigmatyczności, pozbawiony tajemnicy. Drugą przyczyną jest dominacja techniki, która zmienia oblicze świata. Guardini twierdzi nawet, że natura zdominowana przez technikę staje się tylko zespołem energii i materii, którymi człowiek rozporządza. W tej perspektywie łatwo więc o zatracenie także wymiaru religijnego natury. Dlatego też Guardini chciałby, aby raz jeszcze powrócić do prawdy o stworzeniu świata, która według niego ma fundamentalne znaczenie dla relacji człowiek-natura.

W kolejnym rozdziale A. Kobyliński zajmuje się guardiańską interpretacją kondycji człowieka nowożytnego, która zasadniczo związana jest u niego z pojęciem autonomii rozumianej jako oderwanie się od Absolutu, co doprowadziło człowieka do uwikłania się w rozmaite zniewo-

lenia. Człowiek tracąc kontakt z Bogiem zburzył tym samym fundament swojego życia stając się człowiekiem-niewolnikiem różnych totalitaryzmów.

Rozdział piąty autor poświęca kulturze zachodzącej epoki, która w ujęciu Guardiniego, eksponując swą autonomię również odcina się od Boga stając się kulturą masową, skoncentrowaną przede wszystkim na kulcie techniki. Człowiek w kontekście rezultatów takiej kultury, którą sam stworzył pozostaje zagubiony i bezradny. Dlatego też potrzebuje wypracowania nowego etosu, który pozwoli mu odzyskać prymat nad rzeczami, które go zdominowały. Trzeba przyznać, iż ta myśl Guardiniego zapisana pięćdziesiąt lat temu, gdy technika nie miała jeszcze takiego zasięgu i rozmachu jak obecnie, była niezwykle przewidująca, ponieważ jak nigdy dotąd współczesny świat potrzebuje pilnie odzyskania właściwej równowagi pomiędzy człowiekiem a techniką i technologią, nad którymi stopniowo zatracą swoje panowanie. Sposobem rozwiązania tego kryzysu jest powrót Boga na właściwe miejsce, który, jeśli jest na pierwszym miejscu, sprawia, że wszystkie inne rzeczy są także na swoim miejscu.

W rozdziale szóstym ks. Kobyliński koncentruje się na kryzysie moralności polegającym na pozbawieniu norm moralnych racjonalnego uzasadnienia, a także oderwaniu ich od prawdy rozumianej przez Guardiniego jako *adaequatio res et intellectum*, której ostatecznym fundamentem jest sam Bóg. Kryzys moralności ma także swe źródło w utracie „zmysłu religijnego”, co również skłania człowieka do zanegowania prawdy. Dlatego też człowiek współczesny powinien odwołać się do etyki teologicznej mającej swe ostateczne zakorzenienie w Bogu, opartej o prawo naturalne i etykę cnót. Guardini proponuje więc nowy etos prawdy i łaski, „*l'ethos dell'uomo mistico di domani*”

Ostatnia część pracy *Conclusioni e valutazioni* wieńczy pracę reasumując zasadnicze wątki podjętego tematu i podkreślając zaufanie Guardiniego do czasów, które nadchodzą, mimo nawet tych wielu pesymistycznych symptomów nowej epoki. Są one bowiem swoistą szansą na podźwignięcie się człowieka z wielu kryzysów, w które jest uwikłany i z wielu błędów, które popełnił absolutyzując swoją autonomię i opuszczając Boga. Guardini więc nie traci nadziei, że człowiek jest i będzie w stanie przezwyciężyć swą wewnętrzną i zewnętrzną destrukcję nadając światu nowy także duchowy wymiar. Takiej postawie dopomoże przyjęcie katolicyzmu jako światopoglądu gwarantującego przezwyciężenie kryzysu moralności.

Rozprawa A. Kobylińskiego jest bardzo cennym wkładem w obecną dyskusję na przełomie wieków na temat kondycji współczesnego świata. Przybliżenie myśli Guardiniego, które zadziwiają swą aktualnością, przewidywalnością i przenikliwością i świetnie potwierdzają zasadnicze zręby filozofii postmodernistycznej, może ożywić nasze osobiste poszukiwania rozwiązań dylematów współczesności. Równocześnie praca ta staje się niebywałą inspiracją dotarcia do tych obszarów nadziei, która otwiera nowe możliwości wyjścia człowieka z rozmaitych współczesnych pułapek i chaosu, w który niejednokrotnie człowiek sam siebie wkiła. Rozprawa A. Kobylińskiego nie tylko daje intelektualnie bogatą i dogłębnie przemyślaną interpretację chrześcijańską egzystencji człowieka u zmierzchu czasów nowożytnych, lecz także obdarza pewnym klimatem optymizmu, nadziei i zaufania, którym dzieli się Kobyliński na kartach swej książki, i jak wydaje się, nie jest to tylko rezultat świetnie przemyślanych i zinterioryzowanych treści zaczerpniętych z Guardiniego, ale także efekt własnych refleksji zrodzonych z głębi współodczuwania świata i człowieka, które można dedykować tym, którzy, jak pisze G. Mucci w swej recenzji książki A. Kobylińskiego: „*non soltanto meditano, ma anche intimamente sentono e soffrono il dramma dell'ora presente*” Cieszyłby więc fakt, gdyby książka ta została przetłumaczona na język polski i stała się powszechnie dostępna polskiemu czytelnikowi.